

# Robek, Edmund

---

## Apostolat świeckich dzisiaj : duchowość czy działanie? : Inspiracje z nauczania św. Wincentego Pallottiego i współczesnych teologów

---

Warszawskie Studia Pastoralne 15, 65-80

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. EDMUND ROBEK SAC\*

**APOSTOLAT ŚWIECKICH DZISIAJ:  
DUCHOWOŚĆ CZY DZIAŁANIE?  
Inspiracje z nauczania św. Wincentego Pallottiego  
i współczesnych teologów**

*Lay Apostolate of today:  
Spirituality or Activity?  
Inspirational Thoughts from the writings  
of St. Vincent Pallottian and contemporary theologians*

To pytanie wynika z trudności, jakie napotykają współcześni chrześcijanie poszukujący własnej tożsamości. Być czło-

---

\*Ks. Edmund Robek SAC, pallotyn, doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie pastoralnej, profesor UKSW, kierownik Katedry Organizacji Duszpasterstwa w Sekcji Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wiceprzewodniczący w Polskim Stowarzyszeniu Pastoralistów i Duszpasterzy im. Jana Pawła II, przewodniczący redakcji „Warszawskich Studiów Pastoralnych” (kwartalnik Sekcji Teologii Pastoralnej na UKSW). Uczestnik i organizator wielu konferencji, sympozjum naukowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Autor ma w swoim dorobku 14 książek, kilkadziesiąt artykułów naukowych, popularno-naukowych i popularnych. Został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi za szczególną troskę o ludzi ubogich i bezdomnych, odznaką za zasługi dla Miasta Stołecznego Warszawy i Krzyżem i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką Pro Memoria.

wiekim duchowym oznacza bowiem być daleko od świata, być blisko świata oznacza natomiast zanegowanie duchowości. Czy istnieje zatem możliwość rozwoju duchowego ludzi światowych? Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie określenie charakteru apostołatu wiernych świeckich.

## 1. Duchowość apostołska

Duchowość chrześcijańska jest jedna, gdyż jej źródłem jest życie Jezusa Chrystusa. Mistyka natomiast to głębokie życie człowieka w Jezusie Chrystusie, w którym uczestniczy on od momentu chrztu świętego. Dzięki duchowości proces uświęcenia zmierza ku temu, by świętość Boga stała się świętością człowieka. Chrześcijanin, intensyfikując życie duchowe, zmierza do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem. Zgodnie z zasadą, że łaska zakłada naturę i doskonali ją, chrześcijanin powinien dbać o rozwój życia duchowego korzystając z pomocy środków uświęcenia (modlitwa i sakramenty), zarówno naturalnych, jak i nadprzyrodzonych. Duchowość chrześcijańska jest więc najpierw doskonałością etyczną, czyli naturalną realizacją ascezy i spełnianiem praktyk pobożnościowych. Dopiero konsekwencją świętości i rozwoju doświadczenia obecności Boga jest doskonałość moralna oraz świadectwo wiary, czyli działanie<sup>1</sup>.

Duchowość świeckiego należy odróżnić od duchowości, jakie mogą uprawiać świeccy. Rada Papieska ds. Świeckich, w dokumencie wydanym w 1979 roku, stwierdza, że „im więcej obowiązków pełni świecki w strukturach kościelnych, tym pilniej zważać powinien na swe specyficzne powołanie świec-

---

<sup>1</sup> S. Urbański, *Słaby „silny” człowiek*, „Miejsca Święte” 15(1998), s. 2.

kiego w prawdziwym świecie, aby uniknąć wszelkiej pokusy klerykalizacji”<sup>2</sup>.

Duchowość wiernych świeckich domaga się zatem wyraźnego podkreślenia ich „charakteru świeckiego”, którego źródłem jest chrzest i bierzmowanie (por. KK 31). Dzięki nim chrześcijanin uczestniczy we wspólnym kapłaństwie Ludu Bożego. Apostolstwo świeckich posiada również swoistą autonomię, której podstawę stanowi uczestnictwo w misji Chrystusa i Jego Kościoła. Zadaniem świeckich jest uobecnianie Kościoła w świecie, w którym powinni realizować i przedłużać miłość, jaką Chrystus i Kościół żywią dla świata. Formalną wartością, jaką świeccy w swym powołaniu mają wyrazić, jest miłość Chrystusa i Kościoła do świata, miłość, która zbawia i przebóstwia go przez używanie i przemianę jego dóbr.

Pierwszym środkiem wypełniania tej misji apostołskiej jest, według św. Wincentego Pallottiego, modlitwa, „która pozwala u Dawcy wszelkiego dobra uzyskać potrzebne łaski mające na względzie zbawienie innych”<sup>3</sup>. Dlatego w normalnym rytmie życia trzeba dawać Bogu czas, który trzeba wygospodarować pomimo zapracowania i nawału różnych spraw.

A. T. Queiruga zwraca uwagę na znaczenie w dojrzewaniu chrześcijanina „czasu”, który jest częścią składową skończonej świadomości. Twierdzi on, że świadomość ta istnieje o tyle, o ile się staje, o ile człowiek jest w stanie wziąć ją w posiadanie, w miarę jak się do niej dochodzi. Człowiek staje się człowiekiem w trakcie powolnego i prawdziwego dojrzewania

<sup>2</sup> J. Manzanares, *Świeccy i życie liturgiczne*, w: *Laikat w Kościele katolickim*, Warszawa 1992, s. 112.

<sup>3</sup> C. Parzyszek, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego*, Ząbki 2004, s. 209.

jego historii. Gdyby został on stworzony nagle, umieszczony bez tej historii w dorosłej świadomości, byłby dla siebie samego prawdziwą zjawą. Ojcowie Kościoła (zwłaszcza Ireneusz z Lyonu) wyczuwali to intuicyjnie, podkreślając konieczność dojrzewiania *pedagogii*. Każdy człowiek doświadcza tego, kiedy w jakimś przebłysku dostrzega prawdziwe powstanie skończonej świadomości: człowiek, który zjawiłby się nagle, jako istota od razu myśląca, prawdziwa i szczęśliwa, byłby chimera, absurdem, kwadratowym kołem<sup>4</sup>.

Człowiek potrzebuje czasu, aby tworzyć swoją historię, ale jednocześnie musi przeciwstawić się błahostkom, głupotom, truciznom, kompromisom i rezygnacji, obrzędom próżności, szantażom wygody, aby znaleźć czas dla Boga, czas na „wzniesienie serca”, na „proste spojrzenie ku niebu”. Prawdziwy czas dla Boga obejmuje wszystko to, co zostaje wydarte marnotrawstwu, rozrzutności, gadulstwu, niewoli aktywności, hałasowi muzyki i telewizji, targowisku próżności, bałwochwalstwu, i obejmuje to, co zostaje poświęcone Jedynemu Panu Jezusowi Chrystusowi. Modlitwa jest więc czasem dla Jezusa, przylgnięciem do Niego całym sercem pełnym miłości<sup>5</sup>. W. Stinissen podkreśla, że Boga trudniej usłyszeć wśród wrzawy niż w ciszy i w milczeniu. Twierdzi on, że zazwyczaj „jesteśmy w stanie spotkać Boga na ulicy tylko wówczas, kiedy najpierw szukaliśmy Go przez dłuższy czas w milczeniu. Jednym z najbardziej namacalnych następstw grzechu jest to, że człowiek stał się obcy własnemu wnętrzu i dlatego ucieka od milczenia, by nie spotkać w nim siebie. Tylko wtedy, gdy człowiek

---

<sup>4</sup> A. T. Queiruga, *Bóg jako Anty-zło*, w: *Zło w świecie*, Poznań 1992, s. 168-169.

<sup>5</sup> S. Urbański, *Modlitwa okrzykiem wdzięczności dla Boga*, „Miejsca Święte” 16(1998), s. 5.

na nowo zmieni się w samym sobie, może wyjść na spotkanie zgiełkowi świata i tak go przemienić”<sup>6</sup>.

Św. Wincenty Pallotti podkreślał, że modlitwa jest „potężnym środkiem, który mocen jest zapewnić dziełom apostołskim skuteczny rozwój; jest również środkiem łatwym i powszechnym, ponieważ miłosierdzie Boże nie wyklucza z niej nikogo, przeciwnie, wszystkim poleca się modlić (por. Łk 18,1) z pokorą ducha, skrucą oraz pragnieniem serca i wszyscy mogą to w łatwy sposób czynić”<sup>7</sup>. Modlitwa stanowi zatem proces, dzięki któremu człowiek doświadcza najwyższych prawd wiary, że Bóg jest Ojcem, że Jezus jest Zbawcą, że Duch Święty, zamieszkujący w człowieku, uświęca go. Jednocześnie poprzez proces rozwoju modlitewnego człowiek odkrywa zarówno wspaniałość bycia dzieckiem Boga, jak i wyzwala zdolność do zachwyty Bogiem. Wszyscy ludzie są powołani do doświadczenia obecności Chrystusa w sobie samych – doświadczenia miłości. Dzięki niemu ludzie potrafią wcielać miłość w życie codzienne i stawać się bardziej kochającymi<sup>8</sup>.

Chrześcijanin, do wypełnienia swojego powołania, potrzebuje mocy Słowa i przestrzeni moralnej, czyli nieustannego doskonalenia się w kształtowaniu powołania do życia w miłości, która jest duszą apostołskiej działalności. „Trwanie w słowie Boga” (J 8,31) i „trwanie w miłości” (J 15,9), to dla św. Jana Ewangelisty rzeczywistości zamienne. To one właśnie warunkują „trwanie Boga w człowieku i człowieka w Bogu” (1 J 3,24), czyli intymną wspólnotę życia i miłości z Ojcem. Tak więc miłość, która przenika każdą modlitwę i jest jej

<sup>6</sup> W. Stinissen, *W drodze do transfiguracji*, w: *Życie duchowe. Modlitwa w codzienności* 39(2004), s. 82.

<sup>7</sup> C. Parzyszek, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego*, dz. cyt., s. 209.

<sup>8</sup> S. Urbański, *Modlitwa okrzykiem wdzięczności dla Boga*, art. cyt., s. 5.

warunkiem i kresem<sup>9</sup>, nadaje dialogowi modlitwemu wymiar czysto wewnętrzny, dopełniający się w sferze Bożego synostwa i wspólnoty życia z Bogiem (1P 1,23). Modlitwa jest w tym aspekcie dopełnieniem i przedłużeniem skuteczności Bożego słowa: „wszystko, co Bóg stworzył, zostaje poświęcone przez słowa Boże i przez modlitwę” (1Tm 4,3-5). Bosko-ludzki dialog, urzeczywistniający się dzięki słowu, które Bóg, jako zarodek nowego życia dał swojemu ludowi, pojawia się w perspektywie przypowieści o siewcy. Wyraża się ona najpierw w usłyszeniu i zrozumieniu Bożego słowa (Mt 13,19; Łk 8,11), następnie w jego przyjęciu i zaakceptowaniu (Mt 13,20; Łk 8,13), i wreszcie w wypełnieniu i owocowaniu tegoż słowa (Mt 13,23; Łk 8,15). Skróceniowo poszczególne etapy tego dialogu można wyrazić następująco: usłyszeć (zwracać uwagę na treści przekazywane), przyjąć (dać wewnętrzny posłuch i zaakceptować usłyszaną prawdę), wypełnić (urzeczywistnić wezwanie zawarte w Bożym słowie)<sup>10</sup>. Słowo nieustannie wzywa pośród różnorodnych sytuacji, a w przypadku świeckich wzywa zarówno na falach historii, jak i osoby<sup>11</sup>. W powołanie modlitwne człowieka wpisana jest bowiem gotowość na przyjęcie Słowa i oddanie się Słowu, gdyż Bóg daje się „cały tylko temu, kto oddaje Jemu

---

<sup>9</sup> P. Beauchamp, *Modlitwa*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań-Warszawa 1973, s. 501.

<sup>10</sup> H. Muszyński, *Biblijne korzenie modlitwy*, „Ateneum Kapłańskie” 100(1983), s. 344.

<sup>11</sup> G. Giurisato, A. Monticone, *Być świeckim*, Kraków 1993, s. 170. Celnie określa modlitwę w tym kontekście Michel Quoist, który twierdzi, że „modlić się - to stopniowo wprowadzić w siebie wolę Bożą zamiast swojej woli, to pozwalać, żeby napełniała Cię miłość Boża, zamiast miłości siebie, to przez Ciebie, przeprowadzić wśród ludzi plan Ojca i Jego wszechpotężną miłość”. M. Quoist, *Modlitwa i czyn*, Warszawa 1973, s. 364.

wszystko”<sup>12</sup>. Ze strony człowieka modlitwa wymaga pełnego zaangażowania wszystkich jego władz i zdolności, a równocześnie jest szukaniem Boga, radosnym posłuszeństwem wobec Niego i „wydobywaniem na powierzchnię, ewangelicznego charakteru (własnego) człowieczeństwa”<sup>13</sup>.

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (I J 4,16). Miłość jest źródłem apostołskiej świętości (KK 41), dlatego Bóg rozsiewa swą miłość w sercach wiernych przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Miłość jest więc pierwszym i najbardziej potrzebnym darem do dawania świadectwa wiary. Dzięki niej chrześcijanin kocha Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga. Miłość, jak dobre nasienie, może wzrastać w duszy i wydawać owoce wówczas, gdy wierny chętnie słucha słowa Bożego i czynem wypełnia wolę Bożą z pomocą Jego łaski, uczestniczy często w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii i w świętych czynnościach oraz ustawicznie praktykuje modlitwę, samozaparcie i ochoczą posługę braterską. Miłość bowiem, jako węzeł doskonałości i wypełnienie Prawa (por. Kol 3,14; Rz 13,10), kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i prowadzi do celu. Stąd miłość, zarówno do Boga, jak i do bliźniego, jest znamieniem prawdziwego ucznia Chrystusa (KK 42). Z miłości ewangelicznej wynikają też podstawowe zasady działań apostołskich, których celem będzie budowanie Kościoła w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym: 1) nie czekać na bliźniego, ale bardziej zbliżyć się do niego i zawsze być otwartym; 2) w spotkaniu z bliźnim okazać najwyższy szacunek dla jego sumienia (to

<sup>12</sup> A. M. Besnard, *Mysli o modlitwie*, Paryż 1972, s. 28.

<sup>13</sup> Tamże, s. 127. Modlitwa traktowana jako wyraz posłuszeństwa woli Bożej jest ściśle związana z wewnętrznym zmaganiem i walką duchową. Mikołaj z Flüe twierdził, że na modlitwę idzie się, jak na wojnę. Zob. W. Nigg, *O wielkich świętych inaczej*, Poznań 1980, s. 19-62.



więcej niż tylko tolerancja); 3) nie wydawać żadnych zakazów i żadnych ocen w stosunku do bliźniego; 4) świadectwo życia wiarą żywą jest zawsze ważniejsze niż mowa, niż wypowiedziane słowa i deklaracje<sup>14</sup>.

## 2. Modlitwa apostołska

„Ilekróć udajemy się na modlitwę, idziemy na spotkanie z Bogiem, który na nas czeka”<sup>15</sup>, ale także na spotkanie z ludźmi, zwłaszcza z braćmi „innych” wyznań. Ważność apostołstwa modlitwy o jedność chrześcijan podkreślał święty Wincenty Pallotti, dla którego modlitwa była najważniejszą aktywnością na drodze do realizacji jednej owczarni, zapowiedzianej przez Chrystusa. Dlatego wszyscy chrześcijanie powinni modlić się o ten dar i innych do tej modlitwy zachęcać<sup>16</sup>. Maurice Villain, w bibliografii pioniera ruchu ekumenicznego we Francji ks. Pawła Ireneusza Couturiera, zapisał, że na ołtarzu przy którym sprawował on Eucharystię znajdowało się mnóstwo karteczek z imionami i nazwiskami ludzi z różnych krajów. Tych ludzi ks. Couturier obejmował swoją modlitwą w *memento pro vivis*. Identyfikował się wtedy z całym światem: „W tych momentach, mówił, jestem tłumem”<sup>17</sup>. Modlitwa apostołska sprawia więc, że chrześcijanin nie tylko pełniej wchodzi w tajemnicę

---

<sup>14</sup> F. Greiner, *Laik: jego obowiązki i prawa*, „Communio” 7(1987)3, s. 47.

<sup>15</sup> J. Loew, *Modlitwa w szkole wielkich przyjaciół Boga*, Warszawa 1977, s. 14.

<sup>16</sup> C. Parzyszek, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego*, dz. cyt., s. 214.

<sup>17</sup> B. Nadolski, *Pastoralny walor Liturgii godzin*, „Ateneum Kapłańskie” 100(1983), s. 375-376.

Żywego Boga i trwa przed Jego obliczem<sup>18</sup>, ale także przez nią urzeczywistnia się Kościół<sup>19</sup>.

Modlitwa Kościoła posiada wysoki walor apostołski, gdyż staje się źródłem apostołskiej płodności<sup>20</sup>. Potwierdzają to Dzieje Apostolskie. Gdy Apostołowie byli zaniepokojeni zaniedbywaniem posługi słowa na rzecz innych spraw, to postanowili zadania te powierzyć innym, a „my sami oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6,4). Stanowisko to wiąże nierozdzielnie duszpasterstwo i apostołstwo z modlitwą. Modlitwa ta sprawiała namacalne owoce. „Ściągała” samego Ducha Świętego na zgromadzonych (Dz 4,31)<sup>21</sup>.

Modlitwa powinna być na miarę wielkości powołania każdego człowieka. Chrześcijanin, żyjący w świecie, potrzebuje Słowa, a tym samym potrzebuje modlitwy. Modlitwa, rozważana w aspekcie słowa Bożego, jest dialogiem. Takie rozumienie modlitwy potwierdzają zarówno bezpośrednie konwersacje, jakie Bóg prowadzi z człowiekiem (Rdz 18,16-33; Wj 33,9; 34,29.34; Lb 7,89; Sdz 6,38), jak również fakt, że wszystkie bez wyjątku modlitwy, przekazane zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, stanowią odpowiedź na słowo lub działanie Boga (wśród biblijnych modlitw można wymienić następujące: Pwt 6,4-5; 29,13-15; 1 Sm 2,1-10; 2 Sm 7,18-29; 1 Krl 8,22-61; 2 Krl 19, 15-19; 1 Krn 17,16-27; 2 Krn 20,6-12; Neh 1,5-11; Tb 8,4-5; Jdt 9,2-14; 2 Mch 1,24-28; Iz 37,16-20; Dz 4,24-56; 7,59-60; Rz 1,8-10; Flp 1,311). Dialogu tego nie można jednak redukować do wymiaru wyłącznie słownego. Każde działanie Boże ma bowiem swoje źródło w woli Boga

<sup>18</sup> J. Loew, *Modlitwa w szkole wielkich przyjaciół Boga*, dz. cyt., s. 11-22.

<sup>19</sup> Por. Wprowadzenie ogólne do Liturgii godzin, 8-9.

<sup>20</sup> Wprowadzenie ogólne do Liturgii godzin, 18.

<sup>21</sup> B. Nadolski, *Pastoralny walor Liturgii godzin*, art. cyt., s. 375-376.

i Jego miłości względem człowieka, stąd również odpowiedź człowieka musi objąć całą sferę jego dążeń i pragnień, a przede wszystkim miłość<sup>22</sup>.

### 3. Działanie – świadectwo życia

Apostolstwo świeckich obejmuje zasięgiem wszystkich ludzi, zwłaszcza osoby należące do danego środowiska, bez względu na ich stosunek do religii, na ich narodowość, rasę, pozycję społeczną (DA 14). Apostolstwo to kieruje się jednak w sposób szczególny ku tym, którzy z różnych względów nie są objęci normalnym duszpasterstwem Kościoła, albo do których duchowni nie są w stanie dotrzeć (KK 35). Istnieją środowiska szczególnie dostępne dla świeckich, jak rodzina, miejsce pracy i odpoczynku, w których chrześcijanie spotykają się na co dzień ze sobą i z innymi ludźmi. Nie brakuje nigdy w tych środowiskach osób potrzebujących pomocy: zrażonych do „oficjalnego” Kościoła i do religii, mających przeróżne nieprzewidywalne trudności, szukających bratniej duszy i pomocnej ręki. Tymi ludźmi mogą być nawet rodzice, dzieci, współmałżonek, koledzy, towarzysze pracy, sąsiedzi, osoby samotne, chore, w podeszłym wieku. Troska o nich, przychodzenie im z pomocą duchową lub materialną, albo też organizowanie dla nich odpowiedniej pomocy, konkretnie zaś troska o jedność i miłość w rodzinie, o dochowanie wierności i o nierozzerwalność małżeństwa, o chrześcijańskie wychowanie dzieci, o dzieci osierocone, porzucone, zaniedbane, zwłaszcza z rodzin patologicznych, o poszanowanie praw rodziny w społeczeństwie, o uczciwość i rzetelność w pracy, o zrozumienie wzajemne

---

<sup>22</sup> H. Muszyński, *Biblijne korzenie modlitwy*, art. cyt., s. 344.

i o harmonijne współzycie między ludźmi – to wszystko stanowi przedmiot apostołstwa wiernych świeckich<sup>23</sup>. Apostołstwo świeckich wiąże się bowiem z realizacją wszelkiego możliwego dobra (DA 13), łącznie z urzeczywistnianiem braterstwa między ludźmi oraz najogólniej pojętej miłości i sprawiedliwości (DM 19). Szczególnym celem apostołstwa jest jednak przekazywanie ludziom Ewangelii (DA 31).

Świadcami Ewangelii mogą być ludzie, którzy przeżyli autentyczne nawrócenie, wymagające przemiany<sup>24</sup>. Wierni świeccy, którzy zaniedbują świadectwo życia, stają się nieau-

<sup>23</sup> Świeccy, odmiennie niż zakonnicy i kapłani, są de facto zatroskani o wiele spraw, od najbardziej wzniosłych do najbardziej światowych, a ich miłość i pobożność musi w pierwszym rzędzie udzielać się najbliższym członkom rodziny. Ponadto, ich misja skierowana jest na sprawy tego świata. Istotnym problemem tutaj jest, czy w takim działaniu mogą oni kochać Boga bezpośrednio? Oczywiście, że w prostych modlitwach mogą przystąpić do Boga wprost i bezpośrednio. Jednakże nasuwa się pytanie: czy kochając swojego współmałżonka, dzieci i inne osoby, mają bezpośredni przystęp do Boga? K. Rahner i K. Truhlar twierdzą, że chrześcijańska miłość innych osób nie jest jedynie przygotowaniem, wynikiem, owocem i przedsmakiem miłości Bożej, lecz sama w sobie jest aktem tej miłości. Miłość, jaką chrześcijanin ma dla innych, choć jej materialnym przedmiotem jest bliźni, ma za swój formalny przedmiot samego Boga, ponieważ została uniesiona łaską nadprzyrodzoną i może się dokonywać jedynie na poziomie („przedmiot formalny”) łaski nadprzyrodzonej. P.C. Phan, *Możliwość duchowości świeckich*, art. cyt., s. 78-79.

<sup>24</sup> S. Urbański twierdzi, że świeccy „jak najbardziej mogą być kierownikami duchowymi. Ale muszą zdobyć odpowiednią wiedzę teologiczną, której oprócz pobożności i własnego doświadczenia wymaga się od kierownika duchowego – nie może ślepy prowadzić ślepego. Kierownictwo duchowe jest szczególnie potrzebne ludziom, którzy żyją głębokim życiem duchowym (mistycznym), ale często z braku wiedzy na ten temat nie rozpoznają stanów swojego wnętrza, np. stanu ciemnej nocy ducha”. S. Urbański, *Słaby „silny” człowiek*, art. cyt., s. 2.

tentyczni, a głoszone przez nich słowo Boże nie przygotowuje i nie pomaga w poniesieniu ofiar, które związane są z nawróceniem. Brak postawy świadectwa w apostołowskiej działalności staje się przyczyną niepokoju u wiernych co do intencji i celów podejmowanych przez Kościół działań pastoralnych. Zdaniem świeckich apostołów jest zamienić pragnienie świętości w działanie<sup>25</sup>.

Podkreślić również trzeba zależność między intensywnością świadectwa słowa i świadectwa życia, które powinny znajdować się w służbie nawrócenia, którego początkiem jest przyjęcie Ewangelii Chrystusowej, a jego celem jest włączenia się ucznia Chrystusa we wspólnotę Kościoła. W procesie nawrócenia dużą rolę odgrywa apostołstwo indywidualne, którego istotą jest spotkanie i rozmowa z konkretnym człowiekiem<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> S. Urbański podkreśla, że jest to „bardzo istotne, bo często słyszy się głosy: jak można dzisiaj mówić o życiu duchowym, gdy mamy tylu biednych, gdy panuje głód, zatrucie środowiska, niesprawiedliwość społeczna?... Właśnie trzeba mówić o życiu duchowym! Chrześcijanin musi polegać na sile innej, niż czysto ludzka. Przeżywane w życiu duchowym doświadczenie obecności Boga nie polega już dłużej na własnym «ego», lecz na «sile» potężniejszej niż własna. Sam Chrystus zapewnił, że beze Mnie nic uczynić nie możecie (por. J 15,5). Wówczas chrześcijanin jest osobą najbardziej czynną. Żyjąc w wielkiej łączności z Bogiem, która przemienia całą jego osobowość, powiększa swoje zdolności do bardziej ludzkiego działania. Dlatego nie chce żyć na peryferiach życia, ale pragnie być zaabsorbowany autentyczną ludzką egzystencją”. S. Urbański, *Słaby „silny” człowiek*, art. cyt., s. 3.

<sup>26</sup> G. Miller, podkreślając znaczenie dialogu duszpasterskiego, podaje jako przykład rekolekcje parafialne. „Doskonałym tematem do rozważań podczas parafialnych rekolekcji byłoby zastanowienie się, co nam chrześcijanom-katolikom, regularnie uczęszczającym do kościoła, mają do powiedzenia inni (nie uczęszczający do kościoła, niekatolicy, niechrześcijanie); poganin chrześcijaninowi, laik teologowi, słaby możnemu, biedak bogatemu, młodzież dorosłym, dzieci rodzicom. Jak się dobrze dzieje w parafii, w której widać troskę o wysłuchiwanie i prawdziwą zdolność do dialogu. Wynika

Ten rys apostołstwa życia podkreślał święty Wincenty Pallotti. Czując się przynaglony miłością do działania dla zbawienia dusz, dostrzegał małość swojej miłości: „Boże mój i wszystko! Wszyscy inni kochają Cię prawdziwie, dokonując z bezgraniczną doskonałością wielkich i dobrych czynów, ja zaś pod wpływem złości bez miary, oprócz zbrodni i bezbożności nic innego nie czynię”<sup>27</sup>.

Głębokie życie modlitwy nie usuwa zatem trudności, pojawiających się w życiu codziennym. Wynikają one między innymi z tego, że w modlitwie zawiera się wymiar tajemnicy zarówno w stosunku do człowieka, jak i Boga. Człowiek pozostaje dla siebie nadal „istotą nieznaną”, tym bardziej Bóg w swojej nieskończoności jest „Istotą Nieznaną”. Nie oznacza to jednak całkowitej bezradności w Jego rozpoznawaniu. Przykładem jest Mała Tereska, gdyż w jej życiu duchowym zmaganie się z wewnętrznymi trudnościami szło w parze z pragnieniem świętości i przyczyniało się do życiowego odkrycia „małej drogi” do świętości. Zarówno wyzwolenie z wewnętrznych trudności, jak i szukanie związku z Bogiem Niepojętym zrodziło u niej „drogę dziecięctwa”, drogę najgłębszej modlitwy. Współczesnemu człowiekowi ta droga modlitwy może wydawać się niemożliwa, a rady św. Teresy mało realne do spełnienia. Modlitwa w pojęciu Świętej Karmelu wiąże się jednak najściślej z życiem chrześcijańskim. Nie jest w żadnym wypadku jakimś luksusem, na który mogą sobie pozwolić jedynie osoby zakonne, zwłaszcza klauzurowe. Św. Teresa z największym przekonaniem wykazuje, że modlitwa należy do istoty życia

---

z tego, że od nieustannego pouczenia należy odstąpić”. G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską*, w: *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersko-katechetyczne*, Kraków 1991, s. 132.

<sup>27</sup> C. Parzyszek, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego*, dz. cyt., s. 217.

duchowego człowieka. Być chrześcijaninem to znaczy mieć łaskę synostwa Bożego, być dzieckiem Boga, mieć prawdziwą zdolność mówienia do Niego: „Ojczy”, która wynika z żywego i osobistego związku z Nim<sup>28</sup>.

#### 4. Uwagi końcowe

Wierni świeccy w pewnym sensie zajmują pozycję centralną w Kościele: stan zakonny modli się za laikat i ofiaruje Bogu owoce jego pracy, natomiast hierarchia wychowuje go do dojrzałej wiary i podtrzymuje go w niej<sup>29</sup>. „Laik” jest wybrany i dysponowany (posłany) do uświęcania chrześcijańskiej egzystencji wewnątrz świata, z którym jest związany nie tylko ze względu na to, że żyje „w świecie”, lecz też na mocy sakramentalnego uświęcenia przez chrzest i bierzmowanie. Ponadto do wypełnienia tego zadania laik może otrzymać własny charyzmat od Ducha Świętego, który umożliwia mu chrześcijańskie działanie w świecie. Każdy chrześcijanin ma swoje posłannictwo, a to oznacza, że jest posłany przez Chrystusa, by na terenie własnej działalności wprowadzał w czyn przeżywaną wiarę. Laik spełnia swoje zadania poddając się władzy Chrystusa, zachowując wolność i odpowiedzialność za swe czyny. Nie potrzebuje natomiast do tego żadnych specjalnych „święceń”, ani mandatu Kościoła<sup>30</sup>.

K. Rahner twierdzi, że gdyby laicy w sposób doskonały wypełniali swe zadania w dziedzinie apostołstwa, przyznanej im tylko na pozór „w ograniczony sposób”, to świat w przeciągu

---

<sup>28</sup> S. Urbański, *Modlitwa okrzykiem wdzięczności dla Boga*, art. cyt., s. 4.

<sup>29</sup> H. Urs von Balthasar, *Christlicher Stand*, Einsiedeln 1979, s. 309n.

<sup>30</sup> H. Urs von Balthasar, *Kim jest laik?*, „Communio” 7(1987)3, s. 38.

pół wieku byłby chrześcijański<sup>31</sup>. Jest to jednak możliwe tylko z pomocą apostołstwa modlitewnego. Modlitwa bowiem, gdy się rozwija, to jednocześnie ogarnia swą mocą całego człowieka i całe jego życie (por. Łk 18,1). Z modlitwy rodzi się też „kroczenie w obecności Boga”. Kiedy człowiek czyni modlitwą całe swoje życie, nie może jednocześnie odchodzić od „zwykłego życia”, codziennych zajęć. Obecność Boga w doświadczeniu modlitewnym dociera również do wnętrza człowieka, które dla niego samego jest tajemnicą<sup>32</sup>.

Powołaniem świeckiego chrześcijanina jest być akordowym pracownikiem świata (*tâcheron du monde* – J. Maritain). Świecki chrześcijanin nigdy nie opuszcza swojego miejsca w świecie i na mocy Bożego powołania „ma zaszczytny obowiązek (*praeclarum onus*) przyczyniać się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi” (KK 33). To głównie przez powołanie i posłannictwo świeckich chrześcijaństwo staje się duszą ożywiającą świat: „Czym dusza jest w ciele, tym niech będą w świecie chrześcijanie” (KK 38)<sup>33</sup>.

## SUMMARY

The vocation of the lay Christian is to be piece-worker of the world (*tâcheron du monde* – J. Maritain). A lay Christian never abandons his/her place in the world and by God's appointment he/she has “the noble duty (*praeclarum onus*) of working to

<sup>31</sup> K. Rahner, *Schriften zur Theologie*, Einsiedeln 1956, s. 363.

<sup>32</sup> I. Werbiński, *Obecność Boga w modlitwie*, „Ateneum Kapłańskie” 126(1996), s. 40.

<sup>33</sup> E. Weron, *Niebezpieczeństwo klerykalizacji laikatu*, „Communio” 7(1987)3, s. 89-90.



extend the divine plan of salvation to all men of each epoch and in every land” (LG 33) . It is mostly by vocation and mission of lay people that the Christianity becomes the animating soul of the world: “Christians must be to the world what the soul is to the body” (KK38).